

Obozy pogardy



Istniały w Polsce powojennej obozy koncentracyjne. Owszem, nie takie jak niemieckie obozy hitlerowskie, gdzie zamordowano miliony więźniów. Gdzie poddawani byli celowej eksterminacji m.in. Żydzi, Polacy, Cyganie. Polskie obozy koncentracyjne, obozy karne prowadzone przez komunistów, obozy pracy, były jedynie namiastką tamtych. Ale nie ma się co oburzać na fakty - one były.

Ostrożnie stąpam po trawnikach parku Pola Mokotowskiego w Warszawie, by nie zbudzi umarłych. Pozostawionych na łaskę losu. Zmarłych z wycieńczenia, choroby, zakatowanych. Na 74 hektarach stały tu długie baraki otoczone drutami kolczastymi. Z wieżyczkami strzelnic. Z rampą kolejową. Tu przed 70 laty powstał jeden z warszawskich obozów koncentracyjnych dla Polaków prowadzony przez polskich komunistów. Trzymano tu skazanych przez Komisję Specjalną, czy sądy. Na Polach znajdował się też wojskowy obóz pracy zwany batalionem budowlanym. A także jeden z obozów jenieckich dla Niemców.

Po wojnie Polska nie była wyjątkiem, jedynym krajem, w którym przeciwników politycznych zamykano w obozach. Obozy, wzorem Rosji Sowieckiej, były we wszystkich krajach okupowanych przez Sowieców. Dziś w miejscu jednego z obozów na warszawskich Polach Mokotowskich stoi gmach Biblioteki Narodowej. Zgromadzono w niej kilka milionów książek. O obozach w Polsce, prowadzonych po wojnie przez komunistów, w katalogach znajduje się ledwie kilkanaście pozycji. A przesiedziało w nich, w latach 1944-56, blisko 350 tys. Polaków. Los każdego z tych ludzi to niemal książka. Chcę więc do bibliotecznych zasobów dołączyć kolejną. W ten sposób składając hołd wszystkim tym, którzy cierpieli dla Polski.

Niewiele pozostało dokumentów o polskich obozach w archiwach. Zostały zniszczone w latach 50., później, aż po rok 1989. Dziś już mało żyje ludzi, którzy byli więźniami obozów komunistycznych w Polsce. Kilkaset osób. Może mniej. Odeszli kolejną ludzkiego losu. Z tych, którzy żyją, wielu nie chce opowiadać o tym, co przeszli. Szczególnie ci, skazani przez Komisję Specjalną. Pozbawiono ich bowiem etosu więźnia politycznego. Czy też - antykomunisty. Większości wtłoczono, że siedzą za bumelanctwo, bądź złe prowadzenie się. Siedzieli w obozach, które nierzadko jeszcze „przed chwilą” były - niemieckie. Po wojnie... polskie. To zadziało destrukcyjnie na ich psychikę.

Mateusz Wyrwich

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (41/2015)

fot. autor